

Mój uśmiech weź na drogę

Irena Santor

Posłuchaj przyjacielu, podróżnych jest tak wielu
Na stacji co się zwie,,Rozstanie"
Chustkami powiewają, łzy wielkie w oczach mają
Biedni panowie, smutne panie
I ja w kwitnących czas akacji
Stawałam z Tobą na tej stacji
I raz po raz od nowa, mówiłam Ci te słowa, słowa te:

Mój uśmiech weź na drogę i przestań się smucić
Mój uśmiech weź na drogę, masz przecież gdzie wrócić

Posłuchaj przyjacielu, podróżnych jest tak wielu
Na stacji co się zwie,,Powroty"
Chustkami powiewają, nadzieję w sercu mają
Że nadszedł koniec ich tęsknoty
I ja na stacji tej peronie nieraz wznosiłam w górę dłonie
W tłum patrząc bez obawy, bo mam swój sposób, abyś dojrzał mnie

Choć troska nieukryta męczyła czasami
Ja zawsze Cię powitam uśmiechem, nie łzami
A jeśli znów powrócisz na peron stłoczony
Mój uśmiech weź na drogę jak bilet w dwie strony.

I ja w kwitnących czas akacji
Stawałam z Tobą na tej stacji
I raz po raz od nowa, mówiłam Ci te słowa, słowa te:

Mój uśmiech weź na drogę i przestań się smucić
Mój uśmiech weź na drogę, masz przecież gdzie wrócić

A jeśli znów powrócisz na peron stłoczony
Mój uśmiech weź na drogę jak bilet w dwie strony.